

PRZEGŁĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 66

Warszawa, poniedziałek 21 sierpnia 1950 r.

Rok V

CWKS bije Górnika Bł. 3:1

6 rekordów pływackich w Krakowie

Wrzesiński mistrzem gór

Trening radzieckich lekkoatletów w Brukseli

300 tys. widzów na Święcie Lotnictwa

BLIŚKO 300 tysięcy osób zebrało się w niedzielę na lotnisku okęckim w Warszawie. W dniu tym rozpoczęły się centralne uroczystości obchodu Święta Lotnictwa. O godz. 15 przybył premier Cyraniewicz, członkowie rządu i korpus dyplomatyczny. Pokazy rozpoczęły samoloty „PO-2” rysując słowa „Pokaż”. W chwilę po tym nad trybunami przeleciały dwie inne maszyny z portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta.

Z Francji do Ojczyzny

Jak donosi paryska „Gazeta Polska” do Polski powrócił Bolek Szczepański — górnik z Sallau-mines, który już jako 15-letni chłopiec walczył na ringu w szeregach grunwaldzkich.

Szczepański startował we Francji w kategorii piórkowej odnosząc szereg sukcesów. M. in. zremisował on ze znanym pięściarzem francuskim (Pergiglier).

Pokazy pilotażu na samolotach wojskowych wypadły niezwykle ciekawie. W górze walczyły myśliwce, niżej bombowce i samoloty szturmowe atakowały zaimprovizowanego nieprzyjaciela. Maszyny z głośnieym rykiem silników przelatywały nad głowami publiczności, kreśląc na niebie „petle”, „bezciki”, „spirale” i wywijając „korkociągi”. Prawdziwe jednak zdumienie wzbudził pokaz pilotażu na samolocie o napędzie odrzutowym. Ostre „świecie” i gwałtowne „piłowania” w dół wymaga nie tylko dobrego zdrowia, ale także wielkiej sprawności, doskonałego opanowania maszyny.

dalszy ciąg NA STR. 8-9

Zatopek czy Reiff?

Bieg niezwykłych emocji

WIELKI pojedynek Zatopek — Reiff na 5.000 metrów będzie chyba najbardziej emocjonującą konkurencją programu lekkoatletycznych mistrzostw w Brukseli. Kto tym razem zwycięży? Belgijscy tacyt, ufny w swą szybkość, w swą dyspozycyjność finiszem „w każdej chwili” czy czeskosłowacki tytan biegni, dla którego zmęczenie jest bajką wymyśloną dla niegrzecznych dzieci...

Dwa razy Reiff triumfował nad Zatopkiem w biegu na 5 km, po raz trzeci wielcy zawodnicy stanęli koło siebie na starcie stadionu Heysel przed decydującą walką o tytuł mistrza Europy.

GENERALNA PRÓBA

Reiff był systematycznie i dokładnie przygotowywany przez swego znakomitego trenera Alavoine, który dopiero niedawno pozwolił mu pociąć „na siłę”. Był to ostatni ostry galop Reiffa, przeprowadzony w towarzystwie biegaczy francuskich w lesistej miejscowości pod Brukselą, Stockel. Belg uzyskał najlepszy tegoroczny wynik na 3 km — 8:9,6, bijąc swego rodaka Theysa (8:18,2) oraz nadzieję Francji na mistrzostwach, świetnego długodystansowca Vernier. Vernier prowadził kilometr, ustępując miejsca zwycięzcy, który szedł równym, mocnym tempem.

Poszczególne kilometry pokrywał w 2:42,5, 2:45, 2:42, ostatnie 400 metrów przebiegł zwycięzca w 59 s., wykazując tym zdumiewającą świeżość. Jasna więc rzecz, że jedyną przeszkodą na drodze Zatopka do laurów na dwu długich dystansach jest szybkość przeciwnika.

Blaskotliwej formie ujawnionej tuż przed mistrzostwami przeciwstawił Czechosłowak wynik 29:2,6 na 10 km, który w języku fińskiej tabeli oznacza... 13:56,1 na 5 km, a więc lepiej o 2 sekundy i 0,1, niż mógł to zrobić Gunder Haegg.

JAK POBIĆ REIFFA?

Ale wyłaniają się dwa pytania: Czy rekordzista świata na 10.000 m potrafi przebiec poniżej 14 min. na 5.000 m i czy taki wyczyn jest niezbędny do pokonania Reiffa?

Prasa francuska i belgijska donosi zgodnie, że pobić Reiffa znaczy zejść poniżej 14 minut, a jego trener dodaje, że to jeszcze wcale nie znaczy, że się pobić Reiffa...

Kogo więc zobaczymy na taśmie w Brukseli: Zatopka czy Reiffa? Według mnie — Zatopka. Wierzę w zwy-

cięstwo Czechosłowaka, mimo, że tylko raz jeden widziałem ich walczyć i to w Pradze, gdy łatwo wygrał Reiff. Swe przypuszczenia opieram na fakcie wielkiej wyższości formy u Zatopka. Jeszcze nigdy nie był on tak doskonały, a przecież w Londynie przegrał wyraźnie, ale w walce. Nie sądzę, by forma i wartość Belga wzrosły w tym samym stopniu. Sądzę, że dziś wielki biegacz czeskosłowacki nie przegra z żadnym przeciwnikiem na dystansach 5 i 10 km. Czy to przewidywanie jest słuszne — zobaczymy już za kilka dni.

E. Trojanowski

6-ROČNICA WYZWOLENIA REPUBLIKI RUMUŃSKIEJ



Sport rumuński podniósł wybitnie swój poziom. Liczne rekordy narodowe zostały pobite: w 1949 r. 49 rekordów lekkoatletycznych, 19 rekordów w pływaniu, 13 motocyklowych i 6 w strzelaniu.

Na akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie sportowcy rumuńscy odnieśli piękne sukcesy.

Ludowa Republika Rumuńska wygrała kobiece mistrzostwa świata pingpongowe.

Kolarze rumuńscy uplasowali się na pierwszym miejscu w Tour de Fologne w 1949.

Naz głębię mistrzyni w pchnięciu kulą Pusck.



— Na pewno zobaczymy się wkrótce — mówi Jędrzejowska na lotnisku, obejmując serdecznie najmłodszą koleżankę Jemielianową.

Stadion w N. Hucie

KRAKÓW, w sierpniu
NOWA HUTA — wielkie socjalistyczne miasto rośnie w oczach.

Co dnia niemal podają tu nowe rekordy wydajności pracy. Przewidziane harmonogramami terminy ukończenia prac skracane bywają nieraz o połowę.

Młodzież ZMP, której wielkie zastrępy stanęły ochotniczo do pracy w Nowej Hucie, podkreśla z naciskiem, iż doskonałe wyniki pracy zawdzięcza sile i radości, których źródło tkwi w uprawianiu sportu.

Kiedy pierwszy raz zetknąłem się w Nowej Hucie z młodzieżą zetem-powską w brygadzie SP, wówczas rozmawiając z jednym z przodowników pracy, usłyszałem prowadzoną przez dwóch sportowców tęję brygadę następującą rozmowę:

— Oni mają już silną drużynę — a my mamy tylko kilku zawodników i... — nie mamy gdzie trenować.

Jak się okazało, organizowano mecz piłkarski 2-ch drużyn zetem-powskich,

przy czym słowo „oni” odnosiło się do drugiej brygady SP, która dzierży nieoficjalny tytuł mistrza pracujących przy budowie Nowej Huty.

TU ZBUDUJEMY STADION

Kiedy w jakiś czas później zjawili się ponownie w Nowej Hucie, by wynotować rekordy wydajności pracy i nazwiska rekordzistów, wówczas przodownik WF, Józef Gralak, piastujący w brygadzie rolę szefa sportu, tj. instruktora i organizatora zarazem, wskazał na nierówny, pagórkowaty teren obok namiotów i powiedział:

— W tym miejscu zbudujemy nasz stadion, na którym w dniu 15 sierpnia rozegramy pierwsze zawody.

Do 15 sierpnia brakowało... 19 dni. Nielatwa to była sprawa w ciągu 19 dni zniwelować teren, przygotować bieżnię, skocznię i rzutnię, wyciosać słupki bramkowe, postawić rzędy ławek wokół boiska.

dalszy ciąg NA STR. 6

Kiszka ustanawia rekord 10,5
Na lewo — Bręgalanka
na prawo — Adamczyk



Radzieccy lekkoatleci w Brukseli

BRUKSELA, 20.8 (Tel. wł.).

Przyjazd doskonałych zawodników radzieckich zelektryzował Brukselę. Wiadomość o ich wyładowaniu rozszła się po stolicy Belgii lotem błyskawicy.

Samolot, który o godzinie 14.00 w sobotę wylądował na lotnisku w Brukseli, przywiózł pierwszą część ekipy radzieckiej.

Obok kierownika drużyny Adriano-wa, widzimy: maratończyków Wani-na i Gordienko, czterystomterowca Madoja, rekordzistę Europy w trójsko-ku Szerbakowa, długodystansowca Popowa oraz oszczepniczkę Smirnie-kę i miotaczkę kuli Andrejewą i To-chenową.

Lekkoatleci radzieccy już w kilka godzin po swym przyjeździe udali się na pierwszy lekki trening. Zatrzymali się w hotelu „Central”, gdzie są dosłownie okupowani przez dziennikarzy i amatorów autografów.

Jeszcze 6 rekordów wycisnęli pływacy

KRAKÓW, 20.8. (Tel. wł.) Szesć rekordów jest owocem pierwszych dwu dni mistrzostw pływackich Polski. Autorami ich są: Proniewi-czówna (Włókna. Łódź) 200 m mot. — 3:23,5 i Dziukówna (Ogn. Byt.) 400 m dow. — 6:01,2 oraz Zimny (Ogn. Byt.) 50 m z granatem — 31,5 sek. (dwukrotnie poprawiał rekord), Jaworski (Związk. Łódź) 300 m zmien. — 4:17,4, sztafeta męska Ogniwio Bytom 4x200 m styl. dow. — 10:00,2, sztafeta kobieca Ogniwio Kraków 4x100 m zmien. — 6:03,5.

Wśród 230 zawodników 25 klubów ujrzeliśmy nowe talenty, wśród których wybiła się Stelmasyk (Ogn. Szczec.) i Lewicki (Ogn. Wroc.).

Młody zawodnik Szczecina, zarówno na 100 m, jak i na 200 m grzbiet, zmusił Bonieckiego do naj-większego wysiłku. Wydaje się, że młodzieniec ten w niedługim czasie stanie się jednym z najlepiej pływających tym stylem zawodników.

(Dokończenie na str. 5-jej)

Lucjan Motyka
przewodniczący GKKF

Kadry kultury fizycznej

MAWIAJĄC zadania stojące przed kulturą fizyczną w realizacji Planu Sześciolletniego, II Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej słusznie postawiło sprawę kadr, jako najważniejsze zagadnienie chwili obecnej.

Szeroka dyskusja, jaka toczyła się wokół tego zagadnienia na Plenum, stwierdziła, że poziom kadr sportowej, a zwłaszcza jej ilość, są wysoce niedostateczne.

Jest wiele obiektywnych przyczyn tego stanu rzeczy. Przemiany społeczne w Polsce, бурлиwy rozwój nowego życia, sprawiły, że zmienia się skład klasowy ludzi uprawiających sport i w. f. Gospodarzem nie tylko formalnie, ale i w praktyce stają się robotnicy i chłopci, którzy nie mieli w poprzednim okresie okazji do zdobycia fachowych kwalifikacji i doświadczenia, potrzebnych w kierowaniu kulturą fizyczną.

Przedrukowując artykuł niniejszy z „Trybuny Ludu” — „Przegląd Sportowy”, zgodnie z intencją autora, pragnąłby wszcząć publiczną wymianę doświadczeń na łamach prasy.

Tym wszystkim organizatorom sportu, działaczom, zawodnikom i sympatykom, którzy pragną się konkretnie, przypadkowo i kon-struktywnie wypowiedzieć na temat kadr, służymy otwartymi łamami naszego pisma.

Kadry sportowe w ogniu publicznej krytyki — oto Wasza rubryka i trybuna.

Umasowienie kultury fizycznej stwarza wielokrotnie zwiększone i szybko rosnące zapotrzebowanie na kadrę aktywistów, przodowników i instruktorów sportowych. Stąd też braki w kadrach odczuwamy wciąż jeszcze w sposób dotkliwy.

Trzeba jednak stwierdzić, że tak kierownictwo kultury fizycznej, jak i wszystkie masowe organizacje zajmujące się kulturą fizyczną w niedostatecznej mierze zajęły się usunięciem braków na tym odcinku. Mamy przecież świadomość, że kadry kultury fizycznej muszą być przez nas samych wychowane, że nie możemy oczekiwać na dopływ aktywistów sportowych z zewnątrz.

Główny środek, który pozwoli usunąć istniejące braki na tym odcinku, to wychowanie i szkolenie nowych kadr socjalistycznej kultury fizycznej.

WYTYCZNE IV i V Plenum KC naszej partii dały konkretne wskazania również i kulturze fizycznej, jak należy walczyć o nowe kadry i wychowywać je.

Czy te wytyczne zostały właściwie pojęte, czy są realizowane przez Zrzeszenie i Związki Sportowe, przez aparat GKKF?

Powiedzmy sobie prosto: nie są one właściwie realizowane.

Mówi się sporo o kadrach, wiszą w lokalach klubowych slogany o kadrach, pisze się o tym w prasie. Ale troskę o kadry trzeba wykazać w praktyce, w codziennej pracy. A tymczasem szkolenie, podstawowy element wzrostu nowych kadr kultury fizycznej, traktowane jest lekceważąco przez większość zrzeszeń sportowych. Jakże inaczej bowiem nazwać fakt, że ani wydział kultury fizycznej CRZZ, ani żadne ze zrzeszeń sportowych nie zajmowały się na swoich planach posiedzeniach, czy zebraniach prezydium, sprawą szkolenia, że sprawa naboru kadr na kursy załatwiana jest indywidualnie przez inspektora zrzeszenia, bez analizy możliwości i potrzeb terenu.

Wyraźnym dowodem niedoceniania spraw kadrowych jest fakt spychania zagadnień szkoleniowych na barki mało odpowiedzialnych pracowników, podczas, gdy ludzie odpowiedzialni

DOKOŃCZENIE NA STR. 5-EJ

24 państwa na starcie lekkoatletycznych mistrzostw Europy

Pierwszy sportowy rekord N. Hutty:

Stadion wybudowany w 19 dni

dokonanie ze str. 1

Nielatwo również ustalić rekord wydajności pracy, wyrażający się cyfrą: 2.314% normy. Tu nie ma pomyłki. Dwa tysiące trzysta czternaście procent normy osiągnął zespół junaków w składzie: Daniel Chibowski, Wiesław Augustyński i Franciszek Janioła przy wykopie wapna.

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM

Kolekty Chibowskiego, Augustyńskiego i Janioły ustalili również wiele rekordów produkcyjnych i w rekordowym czasie wybudowali własny stadion sportowy.

Kiedy pytałem, którzy z junaków wyróżnili się przy pracy nad stworzeniem własnego boiska, wskazano mi znanych już z nazwisk za wyniki w

probie SPO 17-letniego Szymona Bębas, Żurawskiego, Piechowskiego i Kamińskiego. Ci jednak, słysząc składowane pod swoim adresem pochwały, odpowiedzieli skromnie:

— Pracowaliśmy wszyscy wspólnie, każdy według swych sił i możliwości.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—